

Kategoria: Polityka Społeczna

Opublikowano: czwartek, 11, luty 2021 11:29

Alicja Cisowska

Odsłony: 1291

---

Najbardziej niebezpieczne kraje Afryki, Azji czy Ameryki Łacińskiej – ze względu na konflikty, kryzysy humanitarne oraz utrudnienia w międzynarodowej wymianie handlowej spowodowane pandemią – pogrążają się w coraz większym ubóstwie. W wielu państwach brakuje podstawowej żywności, a także leków. – *Pandemia spowodowała również utratę pracy przez setki milionów ludzi, którzy żyją poniżej granicy ubóstwa, co napędza ruchy migracyjne* – mówi dr Wojciech Wilk, prezes Fundacji Polskie Centrum Pomocy Międzynarodowej. Eksperti ostrzegają, że ten rok może przynieść największy kryzys humanitarny od kilku dekad.

Z raportu UNICEF na temat stanu bezpieczeństwa żywnościowego i żywienia na świecie wynika, że w 2019 roku niemal 690 mln ludzi cierpiało głód. Problem pogłębia się z roku na rok m.in. na skutek katastrof naturalnych, które niszczą plony, czy konfliktów zbrojnych. W ostatnich 12 miesiącach doszły do tego również skutki pandemii, ograniczeń w handlu i problemów gospodarek na całym świecie. Prognozy autorów raportu mówiły o możliwym wzroście o 130 mln liczby osób niedożywionych. Największa ich liczba mieszka w Azji i Afryce.

– *Wszystkie kraje na świecie są dotknięte skutkami gospodarczymi pandemii koronawirusa. Setki milionów ludzi zostało z powrotem zepchniętych poniżej granicy ubóstwa. Mówiąc bardziej obrazowo, postęp, który miał miejsce w zakresie zwalczania ubóstwa na świecie, został cofnięty o 5–10 lat ze względu na pandemię. Mamy nadzieję, że sytuacja szybko wróci do normy, ale obecnie setki milionów ludzi znowu potrzebują pomocy żywnościowej i walczą o przetrwanie* – informuje dr Wojciech Wilk.

Pandemia niesie za sobą ogromne niebezpieczeństwo nie tylko większych kryzysów żywnościowych, humanitarnych, ale także coraz większego ubóstwa, które może stać się motorem nowych wojen, konfliktów wewnętrznych i migracji. Jak podaje ONZ, w 2021 roku 235 mln ludzi na całym świecie będzie potrzebowało ochrony i pomocy humanitarnej, co oznacza wzrost o 20 proc. w stosunku do roku poprzedniego. Z kolei Światowy Program Żywnościowy (WFP) ocenia, że 2021 rok może przynieść największy kryzys humanitarny od czasu powstania ONZ.

– *Wiele z krajów Afryki, Azji czy Ameryki Łacińskiej importuje 50–60 proc., a czasami nawet 80 proc. żywności. Przykładowo Syria sprowadza ponad połowę zboża, które potrzebuje do wypieku chleba. Takie kraje ze względu na konflikty, kryzysy humanitarne oraz gospodarcze spowodowane pandemią COVID-19 już nie mają pieniędzy, żeby importować artykuły spożywcze. Z kolei kraje Afryki, które produkują żywność, mają ogromny problem z eksportem z uwagi na utrudnienia w międzynarodowej wymianie handlowej* – wyjaśnia prezes Fundacji Polskie Centrum Pomocy Międzynarodowej.

ONZ szacuje, że ponad 100 mln ludzi w regionie pasa Sahelu, czyli południowych obrzeży Sahary, rozciągających się od Oceanu Atlantyckiego aż po Morze Czerwone, potrzebuje pomocy żywnościowej. Głód zagraża m.in. mieszkańcom Syrii i Jemenu. Sytuacja gospodarcza w Syrii jest tak zła, że dzieci, zamiast się uczyć, stoją w kilometrowych kolejkach po chleb. Z kolei w Libanie kryzys polityczny i gospodarczy spowodował spadek dochodów rodzin o 80 proc., stąd coraz więcej osób nie stać nawet na zakup żywności.

– *Pandemia spowodowała, że setki milionów ludzi straciły pracę. Dodatkowo w Afryce Zachodniej funkcjonuje plotka mówiąca o tym, że ze względu na liczbę zmarłych na COVID-19 w Europie Zachodniej są tu wolne miejsca pracy, które czekają na migrantów z Afryki. Ta plotka napędza kolejny ruch migracyjny, rodzący się w bardzo gęsto zaludnionej Afryce Zachodniej – w kierunku Europy. Ze względu na blokady na szlakach migracyjnych postawionych przez Algierię i Maroko bardzo wielu migrantów*

Kategoria: Polityka Społeczna

Opublikowano: czwartek, 11, luty 2021 11:29

Alicja Cisowska

Odsłony: 1291

---

*dociera obecnie na Wyspy Kanaryjskie, gdyż szuka szansy na lepsze życie w Europie* – tłumaczy dr Wojciech Wilk.

Eksperci przewidują, że drugi ruch migracyjny ruszy z krajów Bliskiego Wschodu. Coraz więcej osób z Libanu i Syrii dociera do wybrzeży Cypru, który dotychczas nie doświadczył kryzysu migracyjnego. Trzeci ruch migracyjny możliwy jest z Afryki Wschodniej. Sudan znajduje się w stanie rewolucji oraz w bardzo poważnym kryzysie gospodarczym. Mieszkańcy przemieszczają się z Chartumu do Libii i dalej do Włoch. Natomiast z Etiopii napływają informacje o walkach zbrojnych oraz masakrach ludności cywilnej, często w odległych zakątkach kraju.

*– Kraje dotknięte głodem potrzebują motoru wzrostu, aby gospodarka mogła funkcjonować jak dobrze pracujący silnik – generować dodatkowe środki, pracę i dobrobyt dla ludności. Jeżeli coś w ich gospodarce zaczyna szwankować, a np. pojawiają się wielotygodniowe lockdowny, wszystko się psuje, ludzie tracą pracę i funkcjonują poniżej granicy ubóstwa* – komentuje prezes PCPM.

To problem także dla krajów, które w dużej mierze zależą od turystyki. Przez ograniczenia w podróżowaniu problemy dotkliwie odczuwają m.in. Egipt, Jordania czy Kenia. W wyniku pandemii straciły one turystów, setki milionów dolarów dochodu oraz ogromną liczbę miejsc pracy.

*– W wielu krajach Azji, Afryki czy Bliskiego Wschodu z jednej osoby pracującej w turystyce żyły czasami całe rodziny. Nie mówimy więc tylko o pojedynczych osobach zatrudnionych w turystyce, które straciły dochód, ale mówimy o ich większych rodzinach, czasami idących w dziesiątki osób* – wyjaśnia dr Wojciech Wilk.

*Źródło: Newseria*